

DZIENNIK KAZIMIERZA SAKOWICZA

W ciągu ostatnich kilkunastu lat wielokrotnie powracano do zbrodni popełnionych podczas hitlerowskiej okupacji w podwileńskich Ponarach. Od lat wiedzę o ponarskiej tragedii niestrudzenie upowszechnia Rodzina Ponarska i inne środowiska, które zrzeszają osoby pochodzące z Wileńszczyzny. Śledztwo, do dziś prowadzone przez oddział Instytutu Pamięi Narodowej w Gdańsku, pozwala na systematyczne gromadzenie informacji uzupełniających wiedzę o tym ludobójstwie. Wraz z zakończeniem II wojny światowej ożywioną działalność dokumentacyjno-informacyjną o zasięgu międzynarodowym podjęli rozproszeni po świecie Żydzi.

Rozmiar tragedii i bestialstwo oprawców, a nade wszystko udział w niej litewskich kolaborantów, liczne przemilczenia i niedomówienia sprawiają, że „sprawa ponarska” – mimo upływu dziesięcioleci – jest wciąż podejmowana w dyskursie polsko-litewskim¹. W archiwum białostockiego Oddziału IPN przechowywany jest dokument *Mordercy Wilna i Wileńszczyzny*. Jest to anonimowy list, zawierający fragmenty *Dziennika* Kazimierza Sakowicza², naocznego świadka masowych mordów.

W okresie międzywojennym Kazimierz Sakowicz (1894–1944) był właścicielem i wydawcą wileńskiego „Przeglądu Gospodarczego”. Po wkroczeniu wojsk sowieckich na Wileńszczyznę, został pozbawiony możliwości kontynuowania dawnego zajęcia. Zatrudnił się więc w wileńskim przedsiębiorstwie, zajmującym się skupem skór bydłęcych. Będąc oficerem Wojska Polskiego, zaangażował się w działania podziemia niepodległościowego. W czasie okupacji Sakowiczowie wyprowadzili się z Wilna i zamieszkali w pobliskich Ponarach, dlatego Kazimierz mógł obserwować eksterminację tysięcy mieszkańców Wileńszczyzny w okolicznych lasach. Gdy jechał rowerem w kierunku Wilna 5 lipca 1944 r. został ciężko ranny, ostrzelany z broni maszynowej przez Litwinów. Sąsiedzi znaleźli go wieczorem w przydrożnym rowie i zawieźli do wileńskiego szpitala św. Jakuba. Zmarł po dziesięciu dniach. Został pochowany 16 lipca 1944 r. na Rossie w kwaterze żołnierzy Armii Krajowej, w sąsiedztwie grobu matki Józefa Piłsudskiego³.

¹ Symbolicznym zamknięciem kontrowersji wokół zbrodni ponarskiej miało być odsłonięcie pomnika-krzyża na miejscu kaźni 22 października 2000 r., w którym wzięli udział ministrowie obrony Polski i Litwy – Bronisław Komorowski i Česlovas Stankievičius.

² Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Białymstoku (dalej cyt.: AIPN Bi), sygn. 1/1168, k. 226–230.

³ H. Pasierbska, *Ponary. Największe miejsce kaźni koło Wilna (1941–1944)*, Warszawa 1993, s. 11; M. Wardzyńska, *Sytuacja ludności polskiej w Generalnym Komisarjacie Litwy. Czerwiec 1941–lipiec 1944*, Warszawa 1993, s. 15; K. Sakowicz, *Dziennik pisany w Ponarach od 11 lipca 1941 r. do 6 listopada 1943 r.* (rozszyfrowała i opracowała 30 sierpnia 1998 r. b. kierowniczka działu historii Państwowego Muzeum Żydowskiego na Litwie Rachel Margolis), Bydgoszcz 1999, s. 42–43; A.A. Bajor, *Błędów i potknięć nieprzebrane mnóstwo w przewodniku „Wilno” P. Włodka*, „Magazyn Wileński” 2004, nr 5, s. 36–39.

Ponary, zanim zyskały swą ponurą sławę, stanowiły jedno z ulubionych miejsc odpoczynku mieszkańców pobliskiego Wilna. Chętnie spotykała się tutaj młodzież gimnazjalna oraz studenci Uniwersytetu Stefana Batorego. Wybuch II wojny światowej odmienił sielankowy charakter tej miejscowości. Okupujący Wileńszczyznę Sowieci w miejscu spacerów, majówek i tras narciarskich rozpoczęli budowę składnicy paliw płynnych. W 1940 r. wykopali trzy lub cztery doły o średnicy 34 i głębokości ok. 9 metrów oraz cztery doły o średnicy 12 i głębokości ok. 3 metrów, które jeszcze zdążyli połączyć rowami przeznaczonymi na rury biegnące między poszczególnymi zbiornikami. Rozpoczęli też umacnianie ścian tych dołów betonowymi płytami⁴.

Niemcy wkroczyli do Wilna 24 czerwca 1941 r. Ponary – a zwłaszcza „baza”, jak powszechnie nazywano miejsce sowieckiej budowy – szybko ich zainteresowały. Hitlerowcy zaplanowali utworzenie tam miejsca egzekucji mieszkańców Wilna i Wileńszczyzny. Według słów Longina Tomaszewskiego – wilnianina i żołnierza Armii Krajowej, doskonale znającego tę okolicę – „wybrane miejsce kaźni spełniało wszelkie wymogi: gotowe doły, las tłumiący odgłosy salw egzekucyjnych, dogodny transport dzięki usytuowaniu między szlakiem kolejowym a drogowym. Od toru kolejowego poprowadzono do lasu bocznice, teren otoczono wysokim ogrodzeniem z drutu kolczastego i umieszczono na nim tablice zakazujące wstępu pod groźbą kary śmierci”⁵.

Część litewskiej młodzieży i wojskowych zaangażowała się w bezpośrednią współpracę z hitlerowcami, mimo że nie spełniły się nadzieje społeczeństwa litewskiego na restytucję własnego państwa (lub choćby uzyskanie statusu podobnego jak Słowacja). Na przykład 150 Litwinów, wśród nich dwóch oficerów i kilku podoficerów armii litewskiej, weszło w skład wileńskiego Sonderkommando. Byli to „strzelcy ponarscy”, kierowani przez Hauptsturmführera SS Martina Weissa, którzy od lipca 1941 do lipca 1944 r. wymordowali ponad 100 tys. osób.

W Ponarach ginęli przede wszystkim Żydzi z Wilna i okolicznych miasteczek⁶, ale mordowano też Polaków, uznawanych za przeciwników politycznych: profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, duchownych, nauczycieli, prawników, lekarzy. Rozstrzelano około stu członków Związku Wolnych Polaków (młodych ludzi w wieku 19–21 lat). W lesie ponarskim zabijano więźniów z Łukiszek i przetrzymywanych w wileńskim areszcie gestapo przy ul. Ofiarnej. Wiadomo też, że wielu żołnierzy Armii Krajowej i funkcjonariuszy Polskiego Państwa Podziemnego było wcześniej torturowanych podczas bestialskich śledztw⁷.

⁴ H. Pasierbska, *Ponary...*, s. 8–9.

⁵ L. Tomaszewski, *Kronika wileńska 1941–1944. Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego*, Warszawa 1992, s. 177.

⁶ O zbrodni w Ponarach mówią m.in. wspomnienia ocalałych z Holocaustu. Zob. np.: Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 3, *Relacje z Kresów*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2000, s. 315–345, 396–416, 433–442, 450–452, 460–465, 469–474, 490–493.

⁷ Helena Pasierbska, niestrudzona badaczka ponarskiego ludobójstwa i popularyzatorka wiedzy o wileńskiej „golgocie”, ustaliła liczbę zgładzonych Polaków na ok. 20 tys. osób. Należy podkreślić, że poprzez morderstwa ponarskie polskie społeczeństwo Wileńszczyzny pozbawione zostało elementu najcenniejszego – ludzi świadomych swej przynależności narodowej, nastawionych patriotycznie i czynnie uczestniczących w bezpośredniej walce z kolejnymi okupantami. W Ponarach swój grób znalazły grupy miejscowych Cyganów i Rosjan. W „bazie” rozstrzelano także litewskich komunistów oraz żołnierzy i oficerów z oddziałów gen. Povilasa Plechoviciusa, rozwiązanych przez Niemców po kompromitacji w walce z oddziałami Armii Krajowej. Zob. H. Pasierbska, *Ponary...*, s. 9–10 i 21–28.

Kazimierz Sakowicz mieszkał tak blisko „bazy”, że mógł obserwować egzekucje ze strychu swego domu. Własne spostrzeżenia oraz informacje uzyskane od innych osób (w tym Litwinów) spisywał na kartkach z notesu, które następnie umieszczał w butelkach i zakopywał w ogrodzie koło werandy. Zapiski rozpoczynają się 11 lipca 1941 r. a kończą 4 listopada 1943 r. Po śmierci autora część materiałów trafiła do Muzeum Żydowskiego w Wilnie. W 1949 r., po likwidacji tej placówki, przekazano je do Centralnego Archiwum Państwowego Litwy w Wilnie. Druga część zapisków, na którą natrafiono przypadkowo, została umieszczona w ówczesnym Muzeum Rewolucji w Wilnie. Obecnie notatki sporządzane od 11 lipca 1941 r. do 26 sierpnia 1942 r. przechowywane są w Centralnym Archiwum Państwowym Litwy w Wilnie, natomiast kartki powstałe od 10 września 1942 r. do 4 listopada 1943 r. – w Litewskim Muzeum Narodowym w Wilnie⁸.

Według żony Sakowicza, jej mąż notował swoje obserwacje także w 1944 r. – niemal do dnia tragicznej śmierci. Jan Malinowski, autor biogramu Sakowicza zamieszczonego w *Dzienniku*, wypowiadając się na temat ostatniej części zapisków, które powinny obejmować okres od początków listopada 1943 r. do pierwszych dni lipca 1944 r., pisze: „Czyżby po znalezieniu *Dziennika* strzelcy ponarscy lub ich koledzy z czasów okupacji sowieckiej po lipcu 1944 r. zniszczyli (lub ukryli?) ostatnią jego część, kompromitującą ich i stanowiącą ważny dokument oskarżenia o zbrodnie przeciw ludzkości?” Bo właśnie w tym ostatnim okresie Sakowiczowi znane już były nazwiska ponarskich oprawców⁹.

W latach 1976–1977 przed Sądem Wojewódzkim w Olsztynie toczył się proces przeciwko jednemu z nich – Viktorasowi Galvanauskasowi. W aktach sprawy znajduje się sprawozdanie z badań pisma Kazimierza Sakowicza „przeprowadzonych w Wydziale Badań Dokumentów Zakładu Kryminalistyki Komendy Głównej MO w Warszawie, wraz z odczytaną i przepisaną treścią odręcznie sporządzonego przez niego dziennika”¹⁰. Obecnie materiały procesowe zawierające *Dziennik* przechowywane są w zasobie archiwalnym Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie¹¹.

Fragmety relacji były dwukrotnie publikowane na Litwie. W 1959 r. tłumaczenie litewskie części materiałów zamieściło pismo „Tiesa”. Urywki dokumentu upowszechniono w broszurze informacyjnej *Muzeum w Paneriai* wydanej w Wilnie w roku 1966¹². W Polsce po raz pierwszy opublikowano kilkudzaniowe fragmenty *Dziennika* Sakowicza w 1977 r. przy okazji wspomnianego procesu Galvanauskasa¹³. Kilka lat później część materiału została upowszechniona w popularnej pracy dotyczącej działalności służb wywiadowczych¹⁴. Cały *Dziennik* ogłoszono drukiem w 1999 r. Publikacja została przygotowana przez Rachelę Margolis i wydana przez bydgoski Oddział Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej¹⁵.

List *Mordercy Wilna i Wileńszczyzny* z wplecionymi fragmentami *Dziennika* Kazimierza Sakowicza został przesłany 1 lutego 1993 r. do ówczesnej Głównej Komisji Badania Zbrodni

⁸ *Ibidem*, s. 11; M. Wardzyńska, *Sytuacja ludności polskiej...*, s. 15; K. Sakowicz, *Dziennik...*, s. 5, 65.

⁹ K. Sakowicz, *Dziennik...*, s. 43–44.

¹⁰ Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie (dalej cyt.: AIPN), sygn. SW OI 84, k. 2.

¹¹ *Ibidem*, k. 10–146.

¹² H. Pasierbska, *Ponary...*, s. 11.

¹³ M. Osiaдах, *Zbrodnie nareszcie ukarana*, „Prawo i Życie” 1977, nr 25/662, s. 8.

¹⁴ J. Ciski, *W sieci wywiadów*, Warszawa 1982, s. 40–49

¹⁵ K. Sakowicz, *Dziennik...*

przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie przez Zygmunta Marka Wasilewskiego. Kilka dni później Główna Komisja przekazała pismo do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku. Wasilewski, który w początku lat dziewięćdziesiątych XX w. zajmował się zakładaniem bibliotek w polskich szkołach na Łotwie, tak opisuje okoliczności otrzymania listu: „Na spotkaniu z Polakami w Wilnie w zeszłym roku otrzymałem od nieznaney kobiety zaklejoną kopertę z prośbą, bym zawartość przeczytał po powrocie do Kraju. Musiałem jej dać słowo, że wcześniej koperty nie otworzę. Prosiła mnie ona, abym po przeczytaniu treści złożył zawartość koperty w odpowiedniej instytucji (według mnie). [...] Niestety nie znam nazwiska kobiety, nie chciała mi go podać, bała się bardzo, wsunęła mi kopertę do kieszeni, rzuciła mi parę powyższych słów i znikła...”¹⁶.

Przytoczony fragment dobrze oddaje ówczesną sytuację na Litwie. W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych, po odzyskaniu niepodległości przez Litwę, dominującą siłą odbudowującą tożsamość Litwinów była organizacja Sajudis. Ruch ten w sposób szczególnie eksponował dwa kierunki działania – antykomunizm i antypolonizm. Z punktu widzenia społeczności litewskiej Sajudis dobrze spełniał swoją rolę, ponieważ Litwini – zdecydowanie odcinając się od komunistycznej przeszłości – mogli integrować się wokół idei narodowych. W tym czasie polityka niepodległej Litwy wywołała wśród miejscowej społeczności polskiej poczucie odrzucenia i zagrożenia. Język polski, który był dotychczas powszechnie używany w Wilnie, znikł z zakładów pracy, sklepów i innych miejsc publicznych. I właśnie w okresie takiej niepewności wśród Polaków zamieszkujących Wileńszczyznę powstał wspomniany list, zawierający fragment *Dziennika* Kazimierza Sakowicza.

W treści listu można wyodrębnić trzy części. Fragment początkowy zawiera krótką informację o pięćdziesięciu Litwinach wchodzących w skład Sonderkommando i współpracujących z Niemcami oraz wykaz dat i miejscowości na Wileńszczyźnie wraz z liczbą osób zgładzonych w czasie egzekucji. Dane liczbowe przytoczone w tej części pisma pochodzą ze wspomnianych akt procesowych, w których znajduje się fotokopia niemieckiego dokumentu, podsumowującego efekty działań eksterminacyjnych prowadzonych na Litwie do 1 grudnia 1941 r.¹⁷ Zestawienie zacytowano także we wspomnianym artykule w „Prawie i Życiu” i w wymienionej pracy Józefa Ciskiego¹⁸. W 1993 r. liczby obrazujące rozmiar zbrodni popełnionych przez wileńskie Sonderkommando umieściła w swojej pracy Maria Wardzyńska¹⁹. Drugą, najobszerniejszą część listu, stanowi odpis relacji Kazimierza Sakowicza – naocznego świadka zbrodni ponarskiej. Można sądzić, że autor listu w tym miejscu korzystał z publikacji Ciskiego. W zakończeniu, w kilku zadaniach, streszczona została powojenna tragedia Polaków zamieszkujących Wileńszczyznę – syberyjskie zsyłki i „repatriacja” połączona z utratą dorobku poprzednich pokoleń. Także w tej części zawarty został opis trudności w zdobyciu wykształcenia przez młodzież na Litwie i problemów w kontynuowaniu nauki w języku ojczystym. Dramatycznie brzmi ostatnie zdanie: „My bardzo prosimy przeczytać gdzie na zebraniu, czy puścić do gazetki. Żeby ludzie wszystko znali”.

Wydaje się, że prośba zawarta w ostatnim zdaniu została spełniona: *Dziennik* Sakowicza został wprowadzony do obiegu naukowego²⁰. Dzięki ostatnim publikacjom i działalności

¹⁶ AIPN Bi, sygn. 1/1168, k. 224–225.

¹⁷ AIPN, sygn. SW Ol 84, k. 120–121.

¹⁸ M. Osiadach, *Zbrodnia...*, s. 8; J. Ciski, *W sieci...*, s. 34–35.

¹⁹ M. Wardzyńska, *Sytuacja ludności polskiej...*, s. 44.

²⁰ K. Sakowicz, *Dziennik...*

popularyzatorskiej prowadzonej m.in. przez Helenę Pasierbską²¹ i Wacława Dziewulskiego²² wiedza o zbrodni ponarskiej zatacza coraz szersze kręgi. Wielkie zasługi w upowszechnianiu wiedzy o ponarskim ludobójstwie ma Rodzina Ponarska – organizacja zrzeszająca członków rodzin zamordowanych Polaków.

Fragment *Dziennika* Sakowicza zawarty w omówionym liście i przechowywany obecnie w zasobie archiwalnym białostockiego Oddziału IPN wskazuje na trwałą pamięć mieszkańców Wileńszczyzny o ponarskiej tragedii. Wciąż wraca się również do niej na łamach różnych czasopism²³.

Przygotowując edycję listu, opierano się na instrukcji wydawniczej i zasadach przyjętych w wydawnictwach IPN²⁴. Ingerencje w tekst oryginalny ograniczono do niezbędnego minimum. Na przykład odstąpiono od poprawiania ewidentnych błędów składniowych i gramatycznych, dzięki czemu utrzymano swoisty, oryginalny klimat listu. Język wypowiedzi, formy typowe dla podwileńskiej gwary, słownictwo, zastosowanie rusycyzmów wskazują na środowisko, z którego wywodził się autor anonimowego pisma (pozostawiono m.in.: inteligencji, policyjantów, księży, mężczyzn, w Wilni itp.). Wprowadzono nieliczne poprawki jedynie tam, gdzie błędy uniemożliwiały zrozumienie tekstu. W takich przypadkach oryginalny tekst podano w przypisie. Bez oznaczania przypisem uwspółcześiono ortografię i interpunkcję oraz uzupełniono znaki diakrytyczne. Brakujące litery podano w nawiasach kwadratowych.

[1993, Wilno.] *Anonimowy list przekazany w dniu 1 lutego 1993 przez Zygmunta Marka Wasilewskiego do Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie, zawierający informacje na temat zbrodni w Ponarach, pochodzące z Dziennika Kazimierza Sakowicza.*

„Mordercy Wilna i Wileńszczyzny

Sonderkomando, które pracowali razem z Niemcami; Litwiny było ich 50 ludzi, policjanci. Pełnili służbę morderczą. Szauliści naczyniali swoją robotę.

W dniu 20 IX 1941 r. w Niemęczynie²⁵ ro[z]strzelali 403 osoby.

²¹ H. Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, Gdańsk 1996.

²² W. Dziewulski, *Do organizatorów i przewodników pielgrzymek do Ostrej Bramy*, „Nasza Gazeta” z 8–14 X 1998, nr 41 (375), s. 1; *idem*, *Casus Ponary. Problem na koniec wieku*, „Panorama Kresowa” 1998, nr 8, s. 4. Zbiór materiałów pt. *Casus Ponary. Problem na koniec wieku* został przekazany przez W. Dziewulskiego do wybranych instytucji na terenie całego kraju.

²³ Zob. np. H. Kittel, *Ponary: potrzeba wspólnej prawdy*, „Życie” z 23 X 2000; G. Górny, *Raport z rozstrzelanego świata*, „Rzeczpospolita” z 19–20 X 2002; A. Nikžentaitis, *Litwa wschodnia w kulturze pamięci i polityce pamięci Litwinów; problem stosunku historyka i twórcy pamięci*, „Nasz Czas” 2004, nr 18, oraz zbiór artykułów o Ponarach i rozmowa z Heleną Pasierbską zamieszczone w „Naszym Dzienniku” z 12 V 2003. Publikacje litewskie dobrze prezentuje cytowana praca Rimantasa Myknisa (zob. R. Myknys, *Stosunki litewsko-żydowskie...*, s. 72–77).

²⁴ I. Ihnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia. Źródłoznawcze”, t. 7 (1962), s. 99–124; *Zasady opracowania maszynopisu wydawniczego dla wydawnictw BEP IPN*, oprac. E. Lewczuk, K. Persak, A. Zawadzka, s. 1–10, mps.

²⁵ Niemęczyn (lit. Nemenčinė), miejscowość położona ok. 20 km na północny wschód od Wilna.

W dniu 22 IX 1941 r. w Nowej Wilejce²⁶ ro[z]strzelali 1150 osób.

W dniu 24 IX 1941 r. w Remie²⁷ ro[z]strzelano 1767 osób.

W dniu 25 IX 1941 r. w Jaszunach²⁸ ro[z]strzelano 579 osoby.

W dniu 27 IX 1941 w Ejszyszkach²⁹ ro[z]strzelano 3446 osób.

W dniu 30 IX 1941 r. w Trokach³⁰ ro[z]strzelano 1446 osób.

W dniu 6 X 1941 r. Siemiliszkach³¹ ro[z]strzelano 962 osoby.

W dniu 9 X 1941 r. w Święcianach³² ro[z]strzelano 3726 osób.

W kwietniu 1942 r. w Nowych Święcianach³³ ro[z]strzelano 400 osób.

W latach 1941–[19]44 w miejscowości Ponary koło Wilna ro[z]strzelali co najmniej 100 tysięcy osób. Łącznie, wiem, zamordowali co najmniej 113884 osoby. Nie licząc licznych ich ofiar.

11 lipca 1941 r., pogoda dość ładna, słychać były strzały, prawdopodobnie ćwiczenia bo w lesie stoi obóz amunicyjny. O godzinie czwartej po południu strzały trwają, już nie salwy a pojedyncze strzały.

12 lipca, wiem co to jest, to ludzka śmierć. Około godziny 3 po południu prowadzili do lasu wielką partiją Żydów. Około trzysta ludzi. W godzinie później rozpoczęły się salwy, rozstrzeliwano po 10 osób. Strzelaninę było słychać w następane dni: 13, 15, 16, 17, 19 lipca.

23 lipca przypędzono około 500 osób. Dużo inteligencji i znowu strzały straszne. Lipiec 1942 r. z Wilna samochodem wiozą skazańców, leżą na podłodze obok nóg policjantów, wi[α]domo że zabite.

Przyważając także z więzienia Łukiszek³⁴ ludzie całkowicie umęczonych, widać w czasie badań i rozstrzeliwują. Pisze człowiek, który to wszystko widział. [W] 1941 roku rozstrzeliwano w dniach 1, 2, 3, 6, 11, 16, 19, 22, 23, 26. W ostatnim tygodniu, to jest 25–27 sierpnia szauliści mówili, że w przyszłym tygodniu w ciągu jednego dnia będzie tyle ile za cały sierpień rozstrzelano. Tak się i stało. 19 sierpnia strzelają w plecy albo granatami lub z karabinu. Potem przywieźli z Wilna prze[d]stawicieli polskiej inteligencji, rozebrani idą na śmierć. Po pewnym czasie wracają się z bazy szauliści. Okazuje się, że strzelali polskich adwokatów, doktorów, księży. Strzelano po dwóch, trzymali się, żegnali się, szli na śmierć. Rozstrzeliwano studentów i studentek i innych ludzi; kobiet, mężczyzn, dzieci i starców.

²⁶ Nowa Wilejka (lit. Naujoji Vilnia), zachodnie przedmieście Wilna.

²⁷ Chodzi o miejscowość Orany (lit. Varena) położoną ok. 70 km na południowy wschód od Wilna. W publikacji w „Prawie i Życiu” zapisano „w Warenie”, w pracy J. Ciskiego „w Remie”.

²⁸ Jaszuny (lit. Jašiūnai), miejscowość położona ok. 25 km na południe od Wilna.

²⁹ Ejszyski (lit. Eišišķės), miejscowość położona ok. 60 km na południe od Wilna.

³⁰ Troki (lit. Trakai), miejscowość położona ok. 20 km na zachód od Wilna.

³¹ Siemieliszki (lit. Semeliškės), miejscowość położona ok. 40 km na zachód od Wilna.

³² Święciany (lit. Švenčionys), miejscowość położona ok. 70 km na północny wschód od Wilna.

³³ Nowe Święciany (lit. Švenčionėliai), miejscowość położona ok. 10 km na zachód od Święcian.

³⁴ Łukiszki (lit. Lukiškės), dzielnica Wilna. Położone w tej dzielnicy więzienie powszechnie nazywano Łukiszkami.

2 września 1941 r., to był wtorek, wiatr, deszcz, chłód, godzina 7 rano, jadą przemk[neł]i^a po szosie, jedzie samochód osobowy, za nim dwie ciężarówky z Żydami. W dwie godziny później drugi wąż ludzi, dosłownie od przejazdu do kościółka (2 km!), przez przejazd przechodzi biegiem 15 minut, było ich około 4 tysiące. Inni mówią, że 4845, same kobiety. Dużo niemowląt. Strzelano ich 80 szaulisów, strzelające byli pijane. Przed strzelaniem katowali ich, kobiety rozbierali do bielizny. Kobiety gdy wchodziły na drogę do lasu to zrozumiały co ich czeka. Krzyczały ratujcie nas.

18 grudnia, piątek, w rozmaity sposób mordują przywiezionych, każą leżeć twarzą do ziemi, po kilku prowadzą do dołu biją i szydzą. Strzelają po spędzeniu do dołu i rzucają granatami, różne wymyślają sposoby.

28 stycznia 1943 r., czwartek, pokazały się trzy samochody okropnie wymęczonych, twarze więźniów Łukiszek. Było z mężczyznami kilka kobiet. Strzelali gestapowcy i szaulisy.

18 lutego, czwartek. O godzinie 9 okazał się znajomy samochód. Przywieźli mężczyznów ze skutymi rękoma do tyłu, bez płaszczy i czapek. Policjanci trzymali każdego za kołnierz, w lewej mają brawnik³⁵ czy karabin. Kolumna ruszyła, wkrótce zabrzmiały głuche pojedyncze strzały. Po powrocie policjanci z Niemcami znowu pojechali do Wilna, wkrótce przyjechali. Tym razem mężczyźni byli ubrani w dostatnie palta i kapelusze. Widać, że nie z więzienia. Ręce byli skute, znowu policja trzymała każdego i znowu pojedyncze strzały. Po raz trzeci samochód przyjechał z kobietami. Przeważnie młode, ręce nie skute. Do bazy ich nie prowadzą, policjant pokazał ręką na las, wszyscy kobiety ruszyli gęsiego. A kaci grupą, cicho, cicho, szumią tylko sosny. I naraz strzały salwą, minęło ponad godzinę. Policjanci wrócili z przerzuconymi przez ramię ubraniami tych ofiar i wraz w budce sprzedawali i potem pili.

5 marca, piątek. O godzinie drugiej po południu ukazał się samochód numer 35 979, za nim drugi, w bazie rozległy się strzały. Potem samochód wrócił się do Wilna i wkrótce wrócił się z ludźmi i znowu strzały. Dobre ubranie z nich zdejmowane.

20 marca, sobota. Jak zwykle ukazał się samochód potem sypią się strzały.

25, 26 i 28 marca 1943 r. nazywał się sądnymi dniami. Taki był cały kwiecień. Jednego dnia wkrótce idzie pociąg od Wilna. Otworzone^b 4 wagony, kazano Żydom wysiadać bez żadnych ruchomości, wszyscy byli otoczeni. Płacz, jęk, błaganie nik[t] na to nie zwraca uwagi i zaczęli rozstrzeliwać. Jedna kobieta przyciska swoje dziecko i ucieka, dopędza ją policjant, uderza ją kolbą karabinu po głowie. Kobi[e]ta usuwa się na ziemię. Policjant schwycił dziecko za nóżki i rzuca go żywego do jamy. W tym czasie na skraju dołu siada kobieta i trzy dziewczynki i znowu strzały i padają do jamy. Około 11 godziny wszystko się

^a Wyraz w rękopisie Sakowicza zapewne trudno czytelny. W publikacji w „Prawie i Życiu” i u J. Ciskiego oddany jako „jadę do Przemпки”, w wydaniu R. Margolis jako „Pirczupki”. Miejscowości o takich nazwach nie odnaleziono na Wileńszczyźnie.

^b W oryginale: odwożone.

³⁵ Brauning – słowo użyte na określenie pistoletu (od nazwiska konstruktora automatycznego pistoletu szybkostrzelnego J.M. Browninga, 1854–1926).

ucisza, policjanci pośpiesznie ładują rzeczy do pociągu. A więc ro[z]strzelali 49 wagonów ludzi, za cztery godziny zginęło 2, 2 i pół tysiące ludzi. Jedna kobieta [w] skrwawionej koszuli wołają nieswoim głosem, stara się wydobyć z dołu. Dopada policjant i przesywa ją bagnetem. Od strony bramy znów ukazują się grupa około 400 ludzi. Ze wszystkich stron otaczają szauliści, policjanci boją się żeby nikt nie uciekł i mówią szybko rozbierać się. Stoi kobieta, na rękę małe dziecko i jeszcze dwoje, uczepiły się swoją mamę za spódnicę, zanosi się płaczem. Policjant dopada do nich i kijem zaczyna bić dzieci i matkę i ktoś z mężczyzn rzuca się na policjanta. Inny policjant strzela do niego. Policjant, który bił kobietę wyrwa z rąk dziecko i żywego rzuca do dołu. Matka i dwoje dzieci rzucają się do dołu, rozlegają się strzały. W tym czasie biegnie grupa kilkudziesięciu ludzi. Nieco dalej od nich leci mężczyzna z dzieckiem na rękę i żona i dwoje dzieci. Dobiegają dwa[j] policjanci i zabijają wszystkich.

Lipiec i sierpień, wrzesień, październik, listopad przywozili starych i młodych i ro[z]strzelali.

5 kwietnia 1943 r. do Ponar dostarczono transportem składający[em] się z 60 wagonów wypełnionych mężczyznami, kobietami i dziećmi. Wszyscy zostali ro[z]strzelani. Prowadzili ludzi po dwa, trzy tysiące. Rozlegały się strzały byli krzyki i jęki. Zaczynają od rana 6 godziny do 10 wieczora bez przerwy. Latem 1943 r. konwojenci doprowadzili pociąg ze skazańcami do stacji kolejowej [w] Ponarach, nagle wyskoczyli kilkuset ludzi, zaczęli uciekać. Szauliści policjanci zaczęli ro[z]strzelawać.

Co było w Ponarach, ile tam krwi wylano różnych ludzi: Polaków, Żydów, różnych uczonych, doktorów, księży, studentów ile uczonych i nieuczonych i starców i dzieci małe i większe. Ile tam było krwi, że krew sączyła się do studni, z której ludzie brali wodę. Którego człowieka pisze to jest prawda, bo na własne oczy widziano i słyszano. A teraz zapomniano.

Żydów błagają jakby nie było. Polaków też myśleli, że już wszystkich wykończyli. Jednych w Ponarach wykończyli, drugich na Sybir, trzecich do Polski^c na niemieckie tereny wywieźli. Wymyśleli wakacyjne karty³⁶ i ludzi uciekały gdzie kto, wszystko swoje zostało się i mebli i kwatery a sami tam nie mieli gdzie żyć. Żyli i na strychu i w suterenie. A na Sybir kto wywoził. Stalin nie wiedział kto bogaty, kto biedny, pomagali te same szauliści, które jeszcze jest i tu w Wilni. I w Polsce^d i w Ameryce i w Niemczech i wszędzie pouciekali. A teraz wszędzie kręcą bez wstydu.

I jeszcze piszą, że jednego dnia przywieźli do Ponar w Wilnie oficerów, 5 tysięcy czy nawet więcej. Skutymi rękami do tyłu koluczym drutem, byli bardzo zmęczone. Niemcy i szauliści puścili psów na tych, wojenny psy ich rwali, ludzi męczyli^e się bo nie mieli czym obronić się, ręce związane. Psy rwali ich ciała. A oni tak śmieli się jak maszynowe karabiny. Jak nadojadło śmiać się odpędzili psów i zaczęli rozstrzelawać, to był straszny widok. I to jeszcze nie koniec.

^c W oryginale: do Polskiej.

^d W oryginale: do Polskiej.

^e W oryginale: jencyli.

³⁶ Wydaje się, że chodzi o dokumenty repatriacyjne lub wyjazdowe.

My bardzo prosimy przeczytać gdzie na zebraniu, czy puścić do gazetki. Żeby ludzie wszystko znali. Jak brać się za swoich rodaków żeby nie szli jeden w jedną stronę, drugi w drugą. Jest takich Polaków, że Litwinom całują pięty. A oni nas nie pożąają, będzie tak jak w czterdziestym pierwszym roku. Niech oni tylko wejdą w korzeni. Jeżeli oni teraz nie liczą się wiedzą dobrze, że ludzie tu żyją wieki wieków z nikąd nie przyjechali. Męczą się przez tych pięćdziesiąt lat. Mówią Litwiny, że nie ma uczonych Polaków, a gdzie oni mogli uczyć się, gdzie ich dopuskali uczyć się. Za to szli do rosyjskiej szkoły i tam nic nie wychodziło, bo i tam Litwiny to dyrektor, tam też kręcili żeby nasze nie wyszli na jakich uczonych. Jedna znajoma dziewczyna miała złotni medal ze szkoły. Postąpiła w wyższa szkoła i czuti wytrzymała. Drugi raz opowiada i płacze. A teraz poczytajcie w gazecie, przyjmuje się w technikum na język rosyjskim, czy na litewskim. A gdzie polski, przecież Polacy też kończą średnie. A o nich nikt nie wspomina. To jak to można z takimi braćmi żyć. Trzeba jak można z całych sił, wszyscy w jedno, trzeba [w] drużynie, trzeba pokazać co my chcemy. Bo jak popatrzysz, jak nasze Polacy, gdzie koncerty bywają, to na trawce, to pod laskiem biedne śpiewają swoje piosenki. To płakać chce się. Żeby Bóg Najwyższy dał im zdrowie wszystkim i tym wszystkim Polakom co to wszystko robią. Tak i trzeba i do Moskwy^f, i do Warszawy, i zagranicą, i ni w jaki sposób nie oddawać naszej ziemi, wileńskiego naszego kraju. Daj Boże wam zdrowie i sukcesów [w] każdym miejscu, w każdej sprawie”.

Źródło: AIPN Bi, 1/1168, k. 226–230, oryg., rkps.

^f Wyraz poprzedzony słowem Moskwa zapisanym cyrylicą.